

Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Zarządzie
Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT

WSPOMNIENIA Z KIJOWA

II

(Wyjątek)

Wrocław 1988

WSPOMNIENIA Z KIJOWA TOM II

Tom II „Wspomnień z Kijowa”, wydany w 1988 r., zawiera 7 prac, które uczestniczyły w konkursie literackim na temat Kijowa z 1962 r., a także 10 innych utworów autorstwa członków naszej Sekcji. Zamieszczamy wspomnienia Wojciecha Świątosławskiego (1881 – 1968) – absolwenta Politechniki Kijowskiej, który został profesorem, wybitnym polskim fizykochemikiem, był rektorem Politechniki Warszawskiej, ministrem w rządzie Rzeczypospolitej, zaś podczas II wojny światowej wykładowcą uczelni amerykańskich. Po wojnie wraz ze Stanisławem Grzymałowskim reaktywował Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

WSPOMNIENIA O LATACH STUDENCKICH I O PIERWSZYCH PRACACH NAUKOWYCH W KPI

Konkursowy egzamin przyszło mi zdawać w 1898 r. w budynku Szkoły Handlowej na ulicy Kudriawskiej (łączącej Sienny Rynek z Żydowskim Bazarem) (dziś: *ulica Wacława Worowskiego, w budynku pod nr 24 mieściła się szkoła handlowa zbudowana w 1897 r. – red.*). Wkrótce wszystkie wydziały Instytutu ulokowały się w budynku chemicznym KPI, ponieważ w tym czasie nie zakończono jeszcze budowy głównego budynku i dwóch domów mieszkalnych dla profesorów i ich współpracowników. Dyrektorem był wtedy wybitny profesor wytrzymałości materiałów Kirpiczow.

Nie ma wątpliwości, że młodzież uniwersytecka przyczyniała się do rozwoju życia politycznego studentów Politechniki. Niebawem więc zaczęły działać organizacje socjalistyczne, między innymi polska Korporacja, wymagająca od swoich członków, by ich poglądy polityczne miały za podstawę socjalizm naukowy, a w szczególności nauki Marksa i Engelsa. Polska organizacja nacjonalistyczna zaczęła działać około cztery czy pięć lat później.

W polskiej Korporacji działały dwie grupy: jedna podzielająca stanowisko w dziedzinie ideologii Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, druga – Polskiej Partii Socjalistycznej. Zgodnie ze swoimi poglądami zaliczałem siebie do pierwszej grupy, ale uważałem się za bezpartyjnego.

Miałem przyjaciół działających w socjalistycznych organizacjach rosyjskich. Dokładnej nazwy komitetu organizacyjnego nie pamiętam. Ale Polacy mieli z nim tak bardzo bliskie więzi, że w pewnym okresie prasę „komitetu organizacyjnego” przekazywano mi na przechowanie. Było to możliwe, ponieważ byłem w bardzo dobrych stosunkach z pewną rodziną, mieszkającą w domu naczelnika policji. Gospodyni tej rodziny korzystała ze zgody na umieszczanie wielkiego kosza w szopie właściciela domu. W tym koszu przechowywałem prasę „komitetu organizacyjnego”. Często zdarzało się, że naczelnik policji szukał prasy na balkonach, zasypanych śniegiem, oczywiście nie podejrzewając, że miejscem przechowywania jest jego własna szopa.

Jako specjalność wybrałem technologię barwienia i w 1904 r. opublikowałem, wspólnie z profesorem Szaposznikowem, dwa artykuły, które zawierały ostateczne dowody na to, że pigment brązowy, nazywany „kaszu-lawal”, jest miedzianą solą związku azotowego, otrzymywanego przez połączenie związku dwuazoniowego z betanaftolem.

W 1905 r. straciłem rok studiów z powodu śmierci ojca. Instytut ukończyłem jesienią 1906 r. I od razu zostałem przyjęty jako ochotnik do pułku piechoty stacjonującego w Kijowie.

Jesienią 1907 r. wyjechałem do Warszawy i tam zacząłem badania w dziedzinie termochemii związków organicznych. Wkrótce otrzymałem propozycję zostać asystentem prof. W.G. Szaposznikowa. Wyrażając zgodę na tę propozycję podkreśliłem, że będę codziennie określoną liczbę godzin pracował dla W. G. Szaposznikowa, a resztę czasu przeznaczę na kontynuowanie samodzielnej pracy z chemii związków organicznych. Zacząłem pracować w Politechnice od 1 stycznia 1908 r. Po przyjeździe do Kijowa prof. Pisarzewskiego zostałem jego asystentem od wykładów (laborantem).

Zakończywszy jedną część pracy teoretycznej z dziedziny termochemii, przekazałem rękopis prof. Pisarzewskiemu. Napisał on list do Wilhelma Ostwalda. Dzięki temu praca pojawiła się w *Zeitung für Physikalische Chemie*. (W 1928 r. pojawiło się polskie i niemieckie, a w 1933 – rozszerzone francuskie wydanie monografii *Termochemia związków organicznych*).

Jednocześnie, dzięki dobrym stosunkom z prof. W. F. Timofiejewem, otrzymałem od niego propozycję prowadzenia zajęć praktycznych z chemii fizycznej, a w celach naukowych – korzystania z miejsca i kalorymetrów jego laboratorium.

W tym samym czasie Wydział Chemiczny wyraził wyjątkowo zgodę na to, bym samodzielnie kierował pracami dyplomowymi z chemii fizycznej (właściwie z termochemii). Odpowiedzialność za te prace wziął na siebie W. F. Timofiejew. W ten sposób zostałem samodzielnym pracownikiem naukowym i moimi badaniami, począwszy od 1908r., nikt nie kierował.

Trzeba tu wprowadzić poprawkę polegającą na tym, że ja i moi dyplomanci badaliśmy przede wszystkim ciepło reakcji denitryfikacji połączenia związków dwuazoniowych i dwuazowych z betanaftolem, nityfikacji rezorcyny i amin drugorzędowych. Przy tym używaliśmy bomby kalorymetrycznej tylko w pierwszym etapie naszych prac. Wkrótce doszedłem do wniosku, że tlen, przysyłany przez fabrykę, zawierał wodór. Wskutek tego ustalone wielkości ciepła spalania były wyższe od rzeczywistych. Obliczane poprawki nie dawały dokładnych wyników. Dlatego przestaliśmy w KPI korzystać z metody bomby kalorymetrycznej.

Na rok przed moim wyjazdem do Moskwy (1 stycznia 1911 r.) otrzymałem stypendium profesorskie, a na początku 1911 r. przyznano mi małą Nagrodę Mendelejewa.

Jeżeli dobrze pamiętam, pod moim kierownictwem prace dyplomowe zrobiło czterech lub pięciu studentów.

Aby dopełnić temat mojej działalności w KPI chcę podkreślić, że główne idee mojej dalszej pracy w Laboratorium Termicznym im. W. F. Ługina Uniwersytetu Moskiewskiego zrodziły się w Kijowie.

Niebawem doszedłem do wniosku, że bezpośrednie badania ciepła reakcji chemicznych substancji szybko rozkładających się lub poddających się sterylizomeryzacji należy przeprowadzać nie w bombie kalorymetrycznej, lecz w roztworach umieszczonych w kalorymetrach zwykłych lub adiabatycznych. Półświadomie zrodziła się wtedy także myśl o metodyce pomiarów porównawczych. Została ona rozwinięta ostatecznie w 1930 r.

Idee powyższe doprowadziły mnie do tego, że w 1914 r., we współpracy z nie żyjącym już moim uczniem, a następnie profesorem Uniwersytetu Moskiewskiego M. M. Popowem, wydrukowałem w czasopiśmie Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego artykuł, w którym wskazywałem na konieczność wprowadzenia wzorca termochemicznego.

W 1922 r. Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej, na podstawie propozycji zredagowanej przeze mnie i zaopiniowanej przez Polskie Towarzystwo Chemiczne, ustanowiła kwas benzoesowy jako pierwszy wzorzec fizykochemiczny. Od tego czasu dokładność pomiaru ciepła spalania wzrosła dziesięciokrotnie. W 1934 r. na moją propozycję ta sama Unia wprowadziła podział wszystkich pomiarów fizykochemicznych na dwa rodzaje – absolutne i porównawcze. Jednocześnie wybrano komisję danych fizykochemicznych.

Wspominając swoją działalność w charakterze asystenta i docenta Uniwersytetu Moskiewskiego powinienem dodać, że ja nigdy nie słyszałem o tym, by W.F. Ługinin chciał zorganizować względnie przenieść zorganizowane przez niego Laboratorium Termiczne do KPI. Po śmierci W. F. Ługinina zwołałem posiedzenie poświęcone jego pamięci. Gdyby były jakiegokolwiek plany w tej mierze, wspomnieliby o tym naukowcy – bliscy przyjaciele tego wybitnego uczonego termochemika. On zgodził się nazwać swoje laboratorium termicznym, a nie termochemicznym, ponieważ znajdowało się ono w gmachu fizycznym Uniwersytetu Moskiewskiego.

W 1917 r. broniłem w Uniwersytecie Kijowskim dysertację *Diazozwiązki – badania termochemiczne* (Moskwa 1917), na stopień magistra chemii. Wydział Fizyko-Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego przyznał mi stopień naukowy doktora, a nie magistra chemii.

Jestem przekonany, że ogólna atmosfera zachęty do działalności naukowej, stworzona na Wydziale Chemicznym KPI przez M. I. Konowałowa, L. W. Pisarżewskiego, W. F. Timofiejewa, K. A. Krasuskiego i przez wszystkich profesorów-technologów, miała wpływ na wielu wychowanków KPI. Dzięki temu liczni z nich zostali profesorami lub odpowiedzialnymi dyrektorami fabryk i zakładów.

Grupa polskich wychowanków KPI

W Polsce wszyscy, którzy ukończyli KPI, są zjednoczeni w jednej grupie zawodowej. Zbieramy się od czasu do czasu, by wspomnieć swoje młode lata nauki w murach KPI. Ostatnio zebraliśmy się wiosną 1957 r. Najmłodszy z naszych kolegów ma teraz 57 lat, a niektórzy starsi z nas mają od 75 do 83 lat pracowitego życia.

Praktycznie nie ma wśród nas nikogo, kto by nie miał bardzo smutnych i ciężkich wspomnień o dwóch przeżytych wojnach światowych. Prawie wszyscy przebywający w 1939 r. w Warszawie stracili nie tylko całe swoje mienie, lecz także biblioteki, rękopisy, dokumenty oraz dowody naukowej lub technicznej działalności. W okresie drugiej wojny światowej wielu zginęło lub zaginęło bez śladu. Najlepszym świadectwem może być to, że stan osobowy profesury Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej spadł w 1946 r. do pięćdziesięciu procent przedwojennego stanu personelu naukowego.

Liczni wychowankowie KPI zajmowali i obecnie zajmują katedry lub inne znaczące stanowiska w zakładach pracy, w centralnych urzędach i w administracji.

Reasumując, ogólna liczba żyjących „kijowian w związku z wykształceniem technicznym” nie przekracza 40 – 45 osób. Prawdopodobnie czterdziestu, a może czterdziestu pięciu wychowanków KPI zostało zabitych i zamęczonych w obozach koncentracyjnych lub umarło tzw. „śmiercią naturalną”. Wielokrotnie „śmierć naturalna” była nieunikniona i spowodowana warunkami okupacji Polski przez hitlerowców oraz prawie całkowitym zniszczeniem licznych miast z Warszawą na czele.